Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 187 (1457)
ROK V.

ŁÓDŹ 9-VII-50 A

NIEDZIELA

Agresja nie popłaca!

Odwrót na wszystkich frontach

winien dać wiele do myślenia amerykańskim interwentom

Cytowany przez Agencję Nowych Chin komunikat sztabu głównego Koreańskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej donosi o **wzięciu do niewoli znacznej liczby żołnierzy amerykańskich wraz z uzbrojeniem**, w toku operacji wojennych w okręgu Ansung w prowincji Kiung Ki. **Niedobitki oddziałów amerykańskich pozostawiły całą swą broń, uciekając na południe.**

Inne formacje Armii Ludowej ścigają uciekające oddziały amerykańskie i południowo - koreańskie w prowincji Kangwun i Cwung-Czung.

* * *

Agencja Nowych Chin donosi, na podstawie komunikatu Koreańskiej Armii Ludowej, że koreańskie Wojska Ludowe ścigając cofające się oddziały amerykańskie i marionetkowe wojska Li Syn-mana, wyzwoliły Pyungtaik, ważny węzeł kolejowy w odległości 80 km. na południe od Seulu.

Zniszczono przy tym 24 batalion 21 dywizji piechoty armii amerykańskiej.

Wojska amerykańskie uciekły w popłochu, pozostawiając na polu walki licznych poległych i wielką ilość sprzętu.

Wojska Ludowe wzięły do niewoli wielu amerykańskich oficerów i żołnierzy. Armia Ludowa kontynuuje pościg za cofającymi się wojskami amerykańskimi i południowo-koreańskimi.

* * *

Według nadeszłych do Nowego Jorku doniesień z kwatery głównej wojsk USA w Japonii, lotnictwo amerykańskie w ciągu 10 dni walk w Korei straciło 22 samoloty.

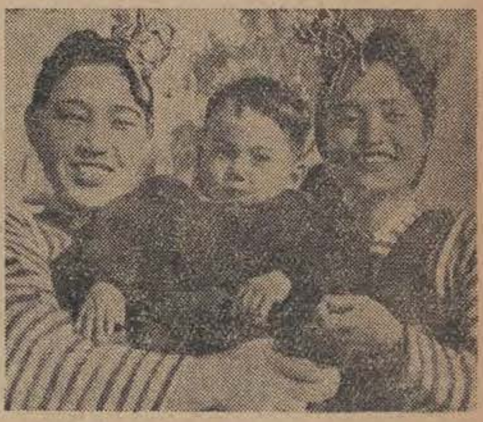
Agencja Reutera donosi z Korei Południowej, że **oddziały amerykańskie poniosły trzecią z rzędu porażkę w walkach w rejonie Czonan.** Pod naporem oddziałów pancernych armii północno - koreańskiej **żołnierze amerykańscy wycofali się ze swych pozycji, pozostawiając na polu walki rannych i zabitych.**

Agencja AFP donosi z Korei Południowej, że w amerykańskich kołach wojskowych wyraża się przypuszczenie, że **nowa amerykańska linia obrony, przebiegająca nad rzeką Kum w pobliżu Tajdżon, nie utrzyma się długo.** Sztab amerykański oraz marionetkowy rząd Li Syn-mana zaczęły już ewakuować się z Tajdżonu.

Lud koreański w obozie pokoju



Kolejka przed lokalem wyborczym podczas głosowania w Phenjanie, stolicy Korei Północnej.



Koreanki w odświętnych strojach narodowych. Foto AR

10 — 17 lipca

Tydzień Obrony Korei

Polska klasa robotnicza solidaryzuje się z walką ludu koreańskiego

Światowa Federacja Związków Zawodowych wezwała wszystkie, wchodzące w jej skład krajowe centrale związkowe do zorganizowania Tygodnia Obrony Korei przeciwko zbrojnej agresji amerykańskiej. Wierne tradycjom międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, polskie Związki Zawodowe odpowiedziały natychmiast na ten apel.

Centralna Rada Związków Zawodowych postanowiła w dniach od 10 do 17 lipca br. zorganizować Tydzień Obrony Korei, pod hasłem: „RĘCE PRECZ OD KOREI!"

W większych ośrodkach przemysłowych zostaną zwołane masowe wiece, poświęcone omówieniu wydarzeń koreańskich. W tej samej sprawie odbędą się w zakładach pracy 15-minutowe zebrania grup związkowych. Ponadto w zakładach pracy przeprowadzona będzie zbiórka pieniężna na fundusz pomocy dla ofiar spośród bezbronnej ludności cywilnej, bombardowanej przez lotnictwo amerykańskie.

Żniwa — rozpoczęte!

Do dnia 7 bm., poza województwem szczecińskim i niektórymi powiatami woj. bydgoskiego, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle później, do żniw przystąpili rolnicy wszystkich województw. Dzięki planowym przygotowaniom i lepiej niż w roku ub. zorganizowanym pracom, w ciągu kilku dni zżęto już ponad 19 000 ha żyta.

W żniwach przodują Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne, gdzie prace żniwne prowadzone są przeważnie maszynami trakcji konnej i traktorowej. W żniwach biorą udział także kombajny.

Również w gospodarstwach indywidualnych żniwa przebiegają sprawnie.



Dnia 6 bm. z okazji zawarcia układu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu granicy, odbył się wielki wiec Przyjaźni Polsko - Niemieckiej.

Na zdjęciu — premierzy Józef Cyrankiewicz i Otto Grotewohl podczas manifestacji przyjaźni.

Kpią sobie z ONZ

Nowa cyniczna „uchwała"

oddaje w ręce USA pierwsze skrzypce imperialistycznej agresji na Korei

Kadłubowa Rada Bezpieczeństwa przyjęła „uchwałę" w sprawie „powierzenia Stanom Zjednoczonym dowództwa nad wszystkimi siłami zbrojnymi członków ONZ w Korei, z tym, że Stany Zjednoczone otrzymają prawo mianowania naczelnego dowódcy tych sił". Za rezolucją tą, przedstawioną przez delegację brytyjską i francuską, wypowiedziało się bez dyskusji 6 delegacji na 9 obecnych oraz delegat kliki kuomintangowskiej, który nielegalnie bierze udział w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa.

Powyższa „uchwała" Rady Bezpieczeństwa, stanowiąca jeszcze jedną nieudolną próbę legalizowania samowolnej i agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Korei, przyjęta została w sposób sprzeczny z literą i duchem Karty ONZ, a mianowicie z brutalnym pogwałceniem podstawowej zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw, z których ZSRR i Chiny Ludowe były nieobecne.

Ponadto uchwała powzięta została tylko 6 głosami, podczas gdy Karta Narodów Zjednoczonych wymaga większości 7 głosów.

Już 9-ty miliard zł.

zbieramy na SFOS

Akcja zbiórkowa na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy prowadzona jest w niesłabnącym tempie na terenie całego kraju, przynosząc każdego dnia nowe miliony na odbudowę Stolicy.

Od początku zbiórki do lipca br. zebrano już 8.010 milionów zł.

Wymiana depesz

między premierami RP i NRD

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl przesłał premierowi RP Józefowi Cyrankiewiczowi depeszę, w której wyraża w imieniu całego narodu niemieckiego podziękowanie za gościnę z okazji podpisania układu o granicy na Odrze i Nysie.

W odpowiedzi premier Cyrankiewicz wystosował depeszę pozdrawiającą w imieniu narodu polskiego społeczeństwo NRD, budujące zręby nowego ustroju demokratycznego.

Czy mu się uda?

Pleven usiłuje sklecić nowy rząd

Z Paryża donoszą, że kolejnym kandydatem na premiera francuskiego jest obecnie Rene Pleven, prawicowy radykał, któremu prezydent Republiki powierzył misję utworzenia nowego rządu.

Pleven oświadczył, że przyjmuje tę misję i że będzie kontynuował wysiłki podjęte przez Guy Molleta.

Będzie on próbował sklecić rząd koalicyjny z radykałów, MRP, (chrześcijańska demokracja), SFIO (prawicowi socjaliści) i innych ugrupowań i ma poinformować prezydenta o wynikach swej misji w sobotę wieczorem

Nie trzeba nostryfikować

dyplomów z wyższych uczelni ZSRR

Dziennik Ustaw RP nr 25 zawiera rozporządzenie ministrów Oświaty i Zdrowia z dn. 10. 5 br. w sprawie uznawania studiów wyższych, odbywanych w ZSRR.

W myśl rozporządzenia, ukończenie wyższej szkoły w ZSRR — od 1. X. 1917 r. — jest równoważne z ukończeniem odpowiedniej szkoły wyższej w Polsce. Dyplom stwierdzający ukończenie takiej szkoły nie wymaga nostryfikacji.

Skompromitowani szalbierze i „cudotwórcy"

Kres oszukańczym machinacjom

położy stanowcza postawa łódzkiego społeczeństwa

Wieść o fabrykowaniu przez grupkę szalbierzy i kombinatorów serii „cudów", polegających na rzekomym odnawianiu się obrazów religijnych, wywołała wśród klasy robotniczej Łodzi falę powszechnego oburzenia.

Wiadomo bowiem wszystkim, kto kryje się za tą grupką, kto organizuje „końce świata", o którego nadejściu głosiła w swych nielegalnych ulotkach sekta „Świadków Jehowy" i im podobnych. Wiadomo również kto był sprawcą pamiętnego „cudu" w Lublinie, którego następstwa przyniosły śmierć jednej kobiety, a kalectwo również wielu innym.

Płatni agenci anglosaskich imperialistów, wrogowie ludu, którym solą w oku są nasze sukcesy gospodarcze, nasza jedność zadokumentowana 18 milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim ze wszystkich sił pragną przeszkodzić wspaniałemu rozwojowi Polski Ludowej.

Rozbici i zdziesiątkowani w otwartej walce, cofnęli się do podziemia i z ukrycia rozpoczęli swą krecią, zbrodniczą robotę. Plotka wojenna, sabotaż, szpiegostwo, „cuda" — oto niektóre z metod działania ohydnego wroga.

Jednakże masy pracujące Łodzi doskonale zorientowały się w celach tej zbrodniczej akcji, mającej siać zamęt i niepokój, a na której lep poszły tylko rozhisteryzowane dewotki. W wielu zakładach pracy odbyły się już zebrania załóg, i robotnicy dawali wyraz swemu oburzeniu i demaskowali skompromitowane od dawna metody organizowania „nadzwyczajnych zjawisk".

Robotnicy łódzcy, chlubnie podejmując Apel kolejarzy z Tarnowskich Gór i czynem deklarując swój udział w ogólnopolskim zrywie na cześć Święta Odrodzenia, jeszcze raz dali dowód, że potrafią walczyć z podszeptem wrogiej propagandy, że próżne są wysiłki reakcyjnych bandytów.

I tak robotnicy Zakładów Stalinowskich, pragnąc dać odpór reakcyjnym zakusom postanowili dla uczczenia 6-ej rocznicy PKWN zorganizować brygady najwyższej jakości.

Na hasło rzucone przez przadkę z oddziału przygotowawczego na Księżym Młynie, Natalię Zimoń, która zobowiązała się utworzyć zespół najwyższej jakości odpowiedziały natychmiast i inne robotnice tej fabryki, jak Anna Jancz, Józefa Wrąbel, Grodzicka, Janina Tomalak, Anna Lewandowska, Janina Wojkiewicz, Leokadia Domagalska. W tym twórczym zrywie, inicjującym nowę formę współzawodnictwa biorą udział także mężczyźni. Władysław Jóźwiak bowiem natychmiast również utworzył 15-osobową grupę najwyższej jakości, a w jego ślady poszedł także Stanisław Stańczyk i wielu innych.

Do tej chwili zorganizowano 14 zespołów, ale każda godzina przyniesie niewątpliwie dalszy rozwój tej wspaniałej inicjatywy.

Zdecydowana postawa klasy robotniczej i entuzjazm pracy — to właśnie jest najlepsza odpowiedź na wszelkiego rodzaju próby siania zamętu i wprowadzania zamieszania do naszego społeczeństwa.

Historyczne znaczenie układów moskiewskich

Wszechstronna pomoc ZSRR

zapewni nam wykonanie Planu 6-letniego

Porozumienia gospodarcze między Polską i Związkiem Radzieckim z dnia 29 czerwca ustalają zwiększenie wzajemnych obrotów towarowych, zwiększenie dostaw inwestycyjnych i wysokość kredytu radzieckiego, udzielonego nam na częściowe pokrycie tych dostaw.

Suche terminy języka ekonomii niepowinny nikomu przesłaniać istotnego znaczenia i zasięgu porozumień, które stanowią podstawę realizacji zamierzeń naszego Planu 6-letniego, które walnie przyczynią się do gruntownego przeobrażenia struktury gospodarczej Polski.

Poprzednia umowa o dostawach sprzętu przemysłowego zawarta została w styczniu 1948 r. i obowiązywała do roku 1952. Przewidywała ona pokrycie należności za sprzęt przemysłowy kredytem udzielonym nam przez Związek Radziecki w wysokości 1.800 mil. rubli.

W momencie zawierania tej umowy nie były jeszcze sporządzone wytyczne Planu 6-letniego, nasze potrzeby inwestycyjne nie były jeszcze ściśle sprecyzowane. Obecnie potrzeby te zostały już sprecyzowane i zawarte 29 czerwca porozumienie umożliwia nam przystąpienie do realizacji programu inwestycji.

Umowa zwiększająć rozmiary i zakres dostaw inwestycyjnych zwiększyła również wysokość udzielonego nam kredytu o dalsze 400 milionów rubli tj. do olbrzymiej sumy 2.2 miliarda rubli. Na podstawie nowej umowy otrzymamy sprzęt przemysłowy dla 30 nowych najbardziej kluczowych zakładów produkcyjnych.

Przemysł radziecki nie tylko podjął się dostarczyć nam zamówionych maszyn i urządzeń — podjął się również sporządzenia projektów tych urządzeń.

Moment ten posiada decydujące znaczenie dla uprzemysłowienia Polski. W chwili obecnej bowiem sami nie potrafilibyśmy przygotować dokumentacji technicznej ani dla takiego giganta jak Nowa Huta, ani dla wielu innych zakładów, zwłaszcza w tych gałęziach przemysłu, w których brak nam doświadczeń.

Sporządzenie przez biura projektowe i specjalistów radzieckich dokumentacji technicznej naszych fabryk, zapewnia nam wśród licznych korzyści i to, że do naszego przemysłu szerokim frontem wejdzie najbardziej przodująca technika.

Umowa moskiewska przewiduje również pomoc Związku Radzieckiego w wyszkoleniu kadr fachowców dla obsady nowych fabryk.

W ramach dostaw inwestycyjnych otrzymamy również i wielką liczbę maszyn rolniczych — różnego typu kombajnów, kopaczek do ziemniaków i buraków itd. Otrzymamy również szereg maszyn wzorcowych, które wypróbujemy w naszych warunkach. Po przeprowadzeniu prób i ustaleniu najkorzystniejszych dla nas typów maszyn będziemy mogli podjąć ich produkcję na podstawie licencji radzieckiej.

W świecie kapitalistycznym licencja jest narzędziem wyzysku słabszego przez mocniejszego. Licencje ze Związku Radzieckiego, jak to postanawia umowa moskiewska, otrzymywać będziemy za zwrotem kosztów sporządzenia rysunków technicznych, a więc praktycznie biorąc — za darmo.

Związek Radziecki dostarcza nam oprócz dóbr inwestycyjnych wielkiej liczby niezbędnych dla nas towarów, m. in. surowców wielkoprzemysłowych. Dostarcza nam rudy żelaznej, bawełny, wełny, itd., a więc surowców nie posiadanych przez nas, lub posiadanych w niedostatecznych ilościach.

Jako zapłatę za dostawy Związek Radziecki przyjmuje od nas węgiel i koks, których produkcja przekracza znacznie nasze wewnętrzne zapotrzebowanie oraz wyroby gotowe naszego przemysłu.

Taka struktura wzajemnych obrotów jest dla nas niezwykle korzystna. Stwarza podstawy dla nieustannego rozwoju naszego przemysłu, zapewniając mu stały dopływ surowców i stały zbyt nadwyżek produkcji.

Obroty towarowe Polski ze Związkiem Radzieckim opierają się na planach gospodarczych obu krajów. Czynnik planowości eliminuje możliwość jakichkolwiek zakłóceń w dostawach towarowych, stanowią one bowiem część składową planów gospodarczych.

Rozwój naszej gospodarki narodowej, burzliwa rozbudowa przemysłu w latach Planu 6-letniego, nie byłyby możliwe, nie tylko bez radzieckiej pomocy kredytowej, inwestycyjnej i technicznej, nie byłyby również możliwe bez nieprzerwanej, codziennej pomocy radzieckich dostaw towarowych.



Dnia 6 lipca został podpisany w Zgorzelcu układ między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej. Ze strony Polski układ podpisali: Premier Józef Cyrankiewicz i kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ze strony NRD Premier Otto Grotewohl i minister Spraw Zagranicznych, Georg Dertinger.

Na zdj. moment podpisywania układu w Domu Kultury w Zgorzelcu.

Nasze RADY

JUNAK Z 34-cj BRYGADY: — Zapytuje Pan, czy za okres przebyty w szeregach org. „Służba Polsce" powinna instytucja, w której był Pan zatrudniony, wypłacić pobory.

Sprawę tę reguluje ustawa z lutego 1948 roku o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego i wojskowego. Zakłady pracy nie są obowiązane płacić za ten okres pracownikowi poborów, gdyż podczas pełnienia służby w S. P., otrzymują oni wyżywienie, umundurowanie, żołd oraz opiekę lekarską.

ZROZPACZONY J. S. Z ŁODZI: — Powinien Pan niezwłocznie zgłosić się do jednej z następujących przychodni: przy ul. Próchnika nr 11, ks. Brzózki nr 81, Nowotki nr 21 lub Tramwajowa nr 15.

* * *

GEORGIA KOPOŁA: — Sprawę dezynfekcji pokoju po zmarłym, zakaźnie chorym — należy zgłosić do Oddziału Sanitarnego Służby Zdrowia (ul. Piotrkowska nr 113).

* * *

STĘPIEŃ H. — DOBROWODA k-BUSKA: Nie możemy, niestety, pośredniczyć w kupnie okularów. Nie orientujemy się również w cenach tych szkieł.

* * *

BEŃKE LESZEK — OSTRÓW WLKP.: — W Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej w Łodzi przy ulicy Żeromskiego Nr 115 istnieją również wydziały: elektryczny i mechaniczny, Państwowe gimnazjum energetyczne znajduje się przy ulicy Kilińskiego Nr 172. W sprawie wolnych miejsc i warunków przyjęcia powinien Pan napisać bezpośrednio do jednej z podanych szkół. Szkoła przy ul. Żeromskiego Nr 115 posiada swój internat.

* * *

RYSZARD R.: Szczegółowych informacji udzielą Panu w Rejonowej Komendzie Uzupełnień.

* * *

JĘDRAL RYSZARD — GDAŃSK: Zgodnie z informacjami udzielonymi przez Ligę Morską — dziewczęta obecnie nie są przyjmowane do szkół morskich. Kobiety, o których Pan wspomina, kształcące się obecnie w gdyńskim PCWM zostały przyjęte dawniej, teraz jednak zapisy kobiet zostały zawieszone.

* * *

ROKICKI JERZY — GDAŃSK, WRZESZCZ: Kursy korespondencyjne, w których będą mogli brać udział kandydaci na stopień inżyniera, są obecnie w stadium organizacji. W sprawie bliższych informacji należy napisać do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w Warszawie, ulica Pankiewicza Nr 3.

* * *

M. K. PABIANICE: Zmartwiona Ala, oraz Czytelnicy miejscowi, *pragnący zasięgnąć informacji* w sprawie warunków przyjęcia do szkół — powinni zwracać się bezpośrednio do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — ul. Piotrkowska Nr 125 — jeżeli chodzi o szkoły zawodowe, zaś co do ogólnokształcących — należy się zwracać do Kuratorium Okręgu Szkolnego, ulica Jaracza Nr 11.

* * *

LINA B. — GNIEZNO: — Wydział Ewidencji Ludności mieści się w Łodzi przy Alei Kościuszki nr 19.

Codzienna nowelka „Expressu"

Antoni Czechow

Debiut autorski

Kiedy obiad się skończył polecono kucharce, ażeby cichutko a szybko sprzątnęła ze stołu, dzieci zaś posłano na spacer do lasu. Chciano, ażeby właściciel willi Osip Fiodorycz Kłoczkow mógł w spokoju odczytać spłodzony przez siebie wodewil.

Autor, chudy mężczyzna o ostrym nosie, chrząkając i kaszląc, czytał swoje arcydzieło, którego treść była następująca:

„Urzędnik Jasnosercew oznajmia swojej żonie że wkrótce przybędzie do nich z wizytą jego zwierzchnik, rzeczywisty radca stanu Kleszczew, któremu wpadła w oko córka gospodarzy Liza. Jasnosercew zaczął monologować na temat jak to przyjemnie jest być teściem rzeczywistego radcy stanu — i nagle zauważa, że w pokoju czuć przypaloną gęsią.

Ponieważ nie wypada przyjmować dostojnego gościa wśród podobnych zapachów, Jasnosercew surowo zgromił żonę, ta zaś, obrażona, zaczyna płakać. Jasnosercew każe jej się uspokoić, ponieważ nie wypada przyjmować zwierzchników z zapłakanymi oczyma. Epitety, których przy tym używa (idiotko, mumio) przyprawiają żonę o atak histerii. Córka wołając głośno, że nie może wytrzymać w domu, w którym dzieją się takie awantury, chce wyjść. Sytuacja staje się coraz bardziej skomplikowana, a w efekcie, kiedy zjawia się wreszcie dostojny gość, zastaje on lekarza, który przykłada poturbowanemu mężowi kompresy i rewirowego, spisującego protokół o zakłócenie porządku publicznego.

To byłaby główna treść wodewilu, w którym, prócz wyżej wymienionych osób, występuje również narzeczony Lizy, prawnik Grański, reprezentujący w sztuce pierwiastek pozytywny".

Kłoczkow, czytając swój utwór, spoglądał z ukosa na swoich gości i nie bez zadowolenia konstatował, że ci raz wraz uśmiechają się i mrugają na siebie znacząco.

Kiedy potem autor zapytał słuchaczy o ich opinie, pierwszy wstał z miejsca najstarszy z nich Mitrofan Mikołajewicz i płacząc uściskał Kłoczkowa.

— Dziękuję ci kochaneczku za tę duchową biesiadę! Tak to wszystko pięknie napisałeś, że popłakałem się jak bóbr! Pozwól, niech uściskam cię jeszcze raz.

— Rzecz znakomita! Wręcz świetna! — przerwał Półmrokow. — Powinieneś rzucić służbę i wziąć się tylko do pisania. Byłoby zbrodnią chować taki talent pod korcem!

Zaczęto autora ściskać, całować, posłano nawet po krajowy szampan, Kłoczkow zaś zarumieniony i podniecony zaczął się zwierzać:

— Już od dzieciństwa ciągnie mnie do pióra i czuję, że mam talent... Scenę znam nieźle, bo kręciłem się przez 10 lat między amatorami, trzeba by mi tylko trochę jeszcze poduczyć się tego i owego...

— Rzeczywiście! — podchwycił Mitrofan Mikołajewicz. — Dobrześ to powiedział, że trzeba się trochę poduczyć. Ale pozwól, kochasiu, że zwrócę ci małą uwagę. W twoim wodewilu występuje rzeczywisty radca stanu Kleszczow... i wiesz co, przyjacielu?... To jest trochę ryzykowne, bo nasz przełożony, również rzeczywisty radca stanu, może pomyśleć, że chciałaś zrobić przytyk do niego... i rozgniewa się... Czyby nie było dobrze zmienić to?

— Racja — przyznał Kłoczkow — Trzeba będzie to wszystko pozmieniać! Skreślę wszędzie tytuły i pozostanie tylko „Kleszczow".

— I jeszcze jedna bagatela — dodał Półmrokow. — Ten twój Grański mówi do Lizy, że jeśli nawet rodzice nie zgodzą się na ich ślub, to on obejdzie się bez ich pozwolenia... Uważam, że nie powinien się tak wyrazić, bo przecież należy szanować autorytet rodzicielski...

— Tak, rzeczywiście, powiedziane to jest trochę za ostro! — stwierdził Mitrofan Mikołajewicz. — Wymaż też głośny monolog Jasnosercowa o tym, jak to przyjemnie jest być teściem przełożonego... Z takich rzeczy nie należy żartować... Nasz rzeczywisty radca ożenił się również z biedną dziewczyną, a czy postąpił źle?...

— Przyznaj, że robiłeś aluzje do niego — mrugnął okiem Bułagin. A chociaż Kłoczkow przysięgał, że to nieprawda, on ciągnął dalej.

— No, nie wykręcaj się... bardzo trafnie zauważyłeś, że i on również ogląda się za spódniczkami. — Rewirowego skreśl również... na co ci on potrzebny?... A i tego Grańskiego też... Diabli wiedzą, co to za jeden... Wygłasza ot trochę niebezpieczne teorie... jeszcze mogą ci zarzucić, że sympatyzujesz z nim... No, i będzie awantura!

— A wiecie, kogo Kłoczkow miał na myśli, stwarzając Jasnosercowa? Naszego Jeniakina! Czyż nie jest on również radcą tytularnym? Czy nie awanturuje się stale ze swoją żoną? I czy nie ma córki?.. Tak, wypisz, wymaluj, to on! Dziękujemy ci przyjacielu, żeś przytarł rogów temu dramowi!

— Wiemy kim jest Jeniakin — przerwał mu Mitrofan Mikołajewicz. — To gałgan i nygus, ale on zawsze okazuje ci dużo serca... Jest nawet chrzestnym twojej córeczki... Lepiej zrobisz, jeśli pominiesz to.. Po co masz się narażać na niepotrzebne plotki? Żebyś jeszcze nie pożałował tego!

— Racja — przyznał Półmrokow. — Z tego wszystkiego mogą jeszcze wyniknąć przykre konsekwencje.... Nie tobie, bracie, pchać się między Gogolów i Kryłowych... Tamci byli geniuszami, a ty... Ot, robaczek z ciebie malutki, którego rozdepta lada kto... Daj sobie z tym, bracie spokój, bo kiedy nasz szef się o tym dowie, może być jeszcze gorąco!

— Tak będzie istotnie najlepiej — szepnął Bułagin. — My jesteśmy swoi, więc nie wydamy cię, a gdyby nas zapytano, jak to było, powiemy, że coś tam nam czytałeś, myśmy jednak nie zrozumieli, o co ci chodziło...

— Kłamać to rzecz również niebezpieczna — mruknął Zamazurin. — Ot, ktoś zrobi świństewko, a drugi musi potem za to odpowiadać i cierpieć... Tobie może nic nie zrobią, boś niby chory, ale nam mogą porządnie dokuczyć; a ja tego strasznie nie lubię!

— Panowie, nie tak głośno!.. Ktoś idzie... Kłoczkow, schowaj no te gryzmoły — szepnął ktoś a pobladły autor szybko schował zeszyty, potem zaś, zamyśliwszy się, westchnął głęboko.

— Rzeczywiście: mogą się zacząć plotki... Ktoś nie daj Boże, dostrzeże w moim wodewilu coś takiego, o czym ja w ogóle nie myślałem i nieszczęście gotowe... Macie rację. Bezpieczniej będzie, jeśli podrę manuskrypt. A wy, bracia, trzymajcie język za zębami!

W tej chwili zrobił się ruch, bo przyniesiono właśnie krajowy szampan. Goście wytrąbili go pośpiesznie i zaraz potem rozeszli się w milczeniu.

(Tłum. A.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Mieliśmy iść dzisiaj na wycieczkę. Ale że pogoda jest niepewna, to zostajemy w domu. Teraz namyślam się, co tu robić...
SOBEK: — Opowiedz pan bajkę!

WICEK: — Zgoda! Więc słuchaj pan! Pewien bezrobotny w Ameryce włóczył się bez celu, a widząc tłumy plażujących, w braku laku postanowił także się opalać...

WICEK: — A kiedy już był na sepię opalony, podeszło do niego kilku drabów z Kukluxklanu i, potrząsając strykiem, ponuro zawyło: „pan jesteś Murzynem".

WACEK: — Wiciuniu! Pogoda!...
WICEK: — No to już idziemy!
SOBEK: — Ale dokończ pan!
WICEK: — Obecnie nie mam czasu. Chyba, że innym razem...

Pod ostrym kątem

Czytaj: pod starym kantem

Leżały sobie świeżutkie, czyściutkie i wabiły każdego, kto na nie patrzył. Aż ślinka szła sama do ust na myśl o przyjemnościach, które mogły dać. Tym bardziej, że wydatek z nimi związany nie był duży.

Przechodząc, wstąpił więc do środka. Poprosił o nie. Nie odmówiono mu. Zabrał je z sobą i wyszedł. Znalazłszy wygodne miejsce w parku, chciał wreszcie zażyć przyjemności, na którą nabrał apetytu.

Gdy tylko jednak dotknął ich ręką — wydał okrzyk wściekłości. Bo te świeżutkie, czyściutkie czereśnie leżały tylko w oknie wystawowym „na wabika", ale te, które kupił w sklepie i miał w torebce, były mocno nadgniłe, cuchnące nawet.

Więc przyszedł do redakcji „Expressu" i opowiedział w jaki to sposób właścicielka sklepu *przy ul. Piotrkowskiej 190, H. Korusiewicz*, nabrała go.

Nie można powiedzieć, aby „kant" z oknem wystawowym był nowy, ale nie znaczy to, że powinno się tolerować tego rodzaju oszustwa.

Towar wystawiony w oknie musi być taki sam, jak sprzedawany w sklepie! (se)

Dzisiejsze koncerty
w parkach łódzkich

Dziś, tj. w niedzielę Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej organizuje wczasy świąteczne w dwóch parkach miejskich, a mianowicie w parku 19-go Stycznia (Helenów) oraz w parku julianowskim.

W parku 19-go Stycznia o godz. 16-ej odbędzie się koncert muzyki słowiańskiej, w którym udział biorą: ŁOS pod dyrekcją Tarskiego oraz soliści — Iża Strzałkowska, Michał Ślaski, Anna Tokarczyk.

W parku julianowskim — muzyka z płyt.

Kawa(ły) z Expressu

Strażnik wprowadził nowego klienta do celi i pyta:
— Czy macie jeszcze jakieś pytanie?...
— Owszem — odpowiada więzień. — Chciałbym się dowiedzieć, czy tu jest jakieś wyjście zapasowe...

* * *

Rozmowa dwóch sąsiadów.
— Wie pan, moja żona nigdy przed trzecią w nocy nie idzie spać...
— A co ona robi tak długo?
— A nic... Czeka na mnie...

* * *

Pan Hipolit wynajął pokoik sublokatorski u jakiejś staruszki. Spotyka go znajomy.
— Jak się panu mieszka w nowym mieszkaniu?
— Owszem, dziękuję, niczego sobie... — odpowiada pan Hipolit. — Wszystko byłoby zupełnie dobrze, gdyby nie to, że ten pokój jest tak diabelnie mały. Jak chcę grać na harmonii muszę wyciągać ręce przez okno...

* * *

Żona pana Teofila, odznaczająca się niepoślednią tuszą, wyjechała na kurację odtłuszczającą. Wraca rozradowana i rzuca się mężowi na szyję.
— Teofilku!... Powinszuj mi!... Strasznie zeszczuplałam!...
Mąż spojrzał na żonę, która na oko nie wydawała się szczuplejsza niż przedtem i zapytał:
— Skąd wiesz?...
— Jakto skąd?... Teraz gdy wchodzę do budki telefonicznej, mogę już za sobą zamknąć drzwi!...

* * *

Dwie artystki posprzeczały się w garderobie.
— Wszyscy mówią, że z każdym dniem stajesz się brzydsza! — docina jedna drugiej.
— Ja jeszcze potrafię — odpowiada tamta — ale u ciebie to jest niemożliwe!...

Dom odremontowali, zapomnieli o... oknach!

Kosztorysy „na oko"

Nie wolno tolerować *partactwa*

Roboty powierzać fachowcom i ludziom odpowiedzialnym

W posesji przy ul. Zgierskiej 42 przeprowadzono kapitalny remont. Przebudowano dach, odświeżono budynek z zewnątrz i wewnątrz. Jest tylko jedno „ale". Technik, który sporządzał kosztorys zapomniał o... oknach. Rezultat jest taki, że w wyremontowanym domu zostały przegniłe framugi, które trzeba było zabić deskami!

Przy ul. Nowo-Zarzewskiej 25 po dokonaniu remontu MPB miało wybudować murowane ubikacje na miejsce starych, które groziły zdrowiu mieszkańców całej dzielnicy. MPB zdążyło ukończyć remont i przygotować materiał do budowy, mającej się zacząć w połowie czerwca. Niestety, do dzisiejszego dnia Zarząd Nieruchomości nie dostarczył dokumentacji technicznej, mimo kilkakrotnych monitów ze strony MPB i nieustannych skarg lokatorów.

Remont posesji przy Nowo-Zarzewskiej 4 musiano przerwać, gdyż w trakcie robót okazało się, że kosztorys nie przewiduje, co zrobić z wadliwą konstrukcją dachu.

Takie wypadki moglibyśmy mnożyć w nieskończoność. Bez przesady można stwierdzić, że prawie 100 procent kosztorysów robót remontowych, dostarczanych przez Zarząd Nieruchomości, trzeba poprawiać i uzupełniać w trakcie robót. Przeciętnie biorąc, koszty remontów są zazwyczaj dwa i pół razy wyższe od przewidywanych w kosztorysie.

Ale to nie jest jeszcze jedyna wada kosztorysów. Bywa często, że w zleceniu technik napisze: „Naprawa 1000 m kw. podłóg" i na tym koniec. Które podłogi trzeba reperować, o to już muszą się głowić wykonawcy. Wywołuje to często żale wśród lokatorów: „Bo jak to, u sąsiada zreperowaliście, a u mnie nie? Dlaczego?"

Jasnym się więc staje czemu należy przypisać tak częste przerwy w robotach remontowych, albo takie wypadki, że zreperowano sufit, a o podłodze zapomniano. Bywa też, że po wymalowaniu mieszkania przychodzi zdun i rozwala piec. I tu znów przykładów można by było przytoczyć wiele.

A przedsiębiorstwo remontowe nie może wykonać robót, które nie zostały zatwierdzone w kosztorysie, bo za to nikt nie zapłaci. Opracowywanie dodatkowych zleceń zabiera mnóstwo drogocennego czasu i naraża MPB na straty przez spowodowanie przymusowych przerw w pracy.

Winę ponosi tu Zarząd Nieruchomości, który powierza wykonywanie kosztorysów ludziom bez odpowiednich kwalifikacji, a poza tym, nie stosuje żadnych sankcji w stosunku do niesumiennych osób. Nie należy po raz drugi dawać do opracowania kosztorysu technikowi, który już wykazał niedbalstwo, lub brak umiejętności.

Zdarzają się jeszcze takie karygodne wypadki, jak przytoczony przez jednego z kierowników MPB na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej:

— Na ul. Targową 15 przyszedł technik, żeby sporządzić kosztorys koniecznych robót remontowych. Nie fatygował się zbytecznym według niego, chodzeniem po mieszkaniach, ale stanął na podwórzu i w ciągu kilku minut odnotował sobie stan posesji na podstawie opowiadania dozorcy...

Stan naszych domów pozostawia wiele do życzenia. Szybkie i sprawne wykonywanie remontów jest nakazem chwili. Dlatego też nie można tolerować partactwa i niedbalstwa ludzi nieodpowiedzialnych, przez których marnuje się czas i pieniądze.

Roboty należy powierzać tylko tym, którzy dadzą gwarancję, że je dobrze wykonają! (l)

Szkoły dla pracujących

Zapisy rozpoczną się w dniu 23 sierpnia rb.

Jak już donosiliśmy, od 1 września uruchomione będą w całym kraju dwustopniowe szkoły dla pracujących, zamiast dotychczasowych szkół dla dorosłych. Szkoły nowego typu uwzględnią potrzeby ludzi pracy w mieście i na wsi przez przystosowanie godzin nauki do czasu słuchaczy. Na wsi rok szkolny trwać będzie od 15 października do 31 marca.

Do szkół dla pracujących przyjmowani będą kandydaci z wykształceniem w zakresie 4 klas szkoły podstawowej. Aby umożliwić naukę osobom, które tych kwalifikacji nie posiadają, zostaną zorganizowane jednoroczne kursy wstępne. Ze szkół podstawowych dla pracujących będą mogli również korzystać absolwenci kursów początkowej nauki czytania i pisania, co pozwoli im uzyskać wykształcenie średnie i ewentualnie — wyższe.

Dla osób, którym warunki pracy lub miejsca zamieszkania nie pozwalają na regularną naukę uruchomionych zostanie na terenie województwa łódzkiego 5 szkół korespondencyjnych. Słuchacz takiej szkoły uczy się ze specjalnie redagowanych i przesyłanych mu skryptów wtedy, kiedy mu czas na to pozwala.

Zapisy do szkół dla pracujących rozpoczną się 23 sierpnia. Wykaz tych szkół podamy w najbliższym czasie. Narazie informacji można zasięgać w Wydziale Oświaty Rady Narodowej, Łódź, Piotrkowska 104, tel. 148-96. (l)

Skąd ten swąd?

Puszki stoją na ulicy

gdyż dozorcy lenią się wstawić je na podwórze

Bardzo często sarkają mieszkańcy Łodzi na wywózkę śmieci. Chodzi głównie o to, że puszki na śmieci zbyt długo, czasem nawet o 2-ej i 3-ej po południu, stoją na ulicy, zamiast znaleźć się na podwórzu. Winę przypisuje się za to ZOM-owi.

Zupełnie jednak niesłusznie. Czynności ZOM-u bowiem ograniczają się wyłącznie do przetransportowania puszek z podwórz na ulicę i ich opróżnienia. **Odstawienie ich na podwórze nie należy już do tej instytucji, lecz do dozorców.**

Niestety, dozorcy nasi jakoś nie kwapią się z wypełnianiem tego obowiązku. Pomimo, że śmieci wywieziono już przed południem, puszki z ich winy „zdobią" chodnik przed domami jeszcze w godzinach popołudniowych.

Sprawą tą powinni się bardziej zainteresować administratorzy domów, obsługiwanych przez leniwych dozorców, względnie też członkowie komitetów domowych. „Ozdoby" takie powinny znikać z chodników jak najszybciej po ich opróżnieniu przez ZOM! (kb)

Miasto już myśli... o zimie

Poniemieckie samochody pancerne

oczyszczą drogi wylotowe ze śniegu

Władze miejskie w Łodzi myślą już o... zimie. Słysząc to, można by przypuszczać, że chcą w ten sposób „odstraszyć" piękne lato, którym mieszkańcy Łodzi nie mogą się nacieszyć. Tak jednak nie jest, chodzi bowiem o coś innego.

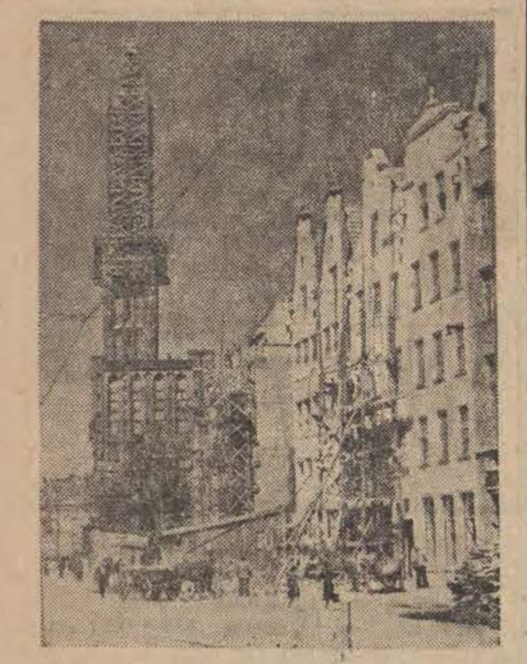
W myśl słusznej zasady „o czym masz pomyśleć jutro, pomyśl dzisiaj" rozpoczęto już teraz starania o kilka maszyn do odśnieżania dróg i ulic. **Zapobiegliwość ta jest wynikiem nauczki z zeszłorocznych starań, które właściwie nie dały żadnego rezultatu bo były poczynione za późno.**

W tym roku jednak sprawa będzie, zdaje się, zupełnie inaczej załatwiona. Do tej pory, zdążono już obejrzeć wraki samochodowe w Elblągu, z których kilka przywiezie się do Łodzi.

Będą to poniemieckie samochody pancerne na gąsienicach. Wybór na te właśnie maszyny padł dlatego, iż są o wiele silniejsze, a zatem i przydatniejsze nawet od łódzkiej „zamiataczki-polewaczki".

Przywiezione do Łodzi wozy pancerne przerobi się na pługi do odśnieżania, które o wiele skuteczniej będą mogły oczyszczać szosy wylotowe, prowadzące z Łodzi do szeregu miast. (ks)

Odbudowa Gdańska



Zabytkowe kamienice przy ul. Długi Targ odnawiane są w szybkim tempie. W głębi — zabytkowy Ratusz i Dwór Artusa.

Pracownicy hoteli i MZK

podejmują zobowiązania na cześć Manifestu

Dla uczczenia 6-ej rocznicy Manifestu PKWN pracownicy poszczególnych przedsiębiorstw miejskich również przyjęli szereg zobowiązań.

Personel Hoteli Miejskich postanowił doprowadzić do porządku 19 pokoi na 1 piętrze w „Grand-Hotelu", wybudowanych ostatnio przez MPB i oddać je do użytku dnia 22 lipca. Zobowiązano się ponadto założyć w „Savoyu" archiwum akt od r. 1946.

Pracownicy MZK zobowiązali się wybudować bocznicę przy II zajezdni, wykonać suwnicę w warsztatach drogowych, pomóc przy rozbiórce starych budynków na miejscu, gdzie mają powstać nowe warsztaty tramwajowe oraz pomóc przy budowie nowej linii na Zwirki i Al. Kościuszki. (bk)

Uwaga, studenci!

W uzupełnieniu wiadomości o dodatkowej liczbie miejsc na letnie obozy akademickie podajemy, iż zgłoszenia studentów przyjmować się będzie jeszcze tylko w poniedziałek, w lokalu Okręgowej Komisji Zrzeszenia Studentów Polskich przy ul. Jaracza 34.

* *

Poczynając od lipca, Uniwersytet Łódzki przejął od Komitetu Uczelnianego ZSP sprawę wydawania biletów tramwajowych dla studentów w okresie wakacji. Zgłoszenia na bilety miesięczne ważne na sierpień, przyjmować będzie referat do spraw studenckich UŁ w terminie od 10 do 25 bm. w godzinach od 10-ej do 13-ej. Bilety można będzie odbierać od 26 bm.

Dobrze podaną muzykę każdy pokocha!

Popularne koncerty z płyt

dla ośrodków i świetlic robotniczych

Nie wszędzie docierają dobre zespoły muzyczne, nie wszędzie istnieją koła amatorskie, często zaś uprawianie jakiejkolwiek muzyki uniemożliwia po prostu brak dostatecznej ilości instrumentów. **Dla takich właśnie ośrodków wprowadza się nową formę upowszechniania muzyki przy pomocy specjalnie nagranych kompletów płyt i gramofonów z adapterami.**

Departament Amatorskiego Ruchu Artystycznego nawiązał w tej sprawie współpracę ze Zw. Zaw. Kompozytorów oraz Państwowymi Zakładami Fonograficznymi. **Dla realizacji projektu będą opracowane i nagrane komplety płyt, ilustrujące rozmaite zagadnienia z zakresu muzyki, np. rozwój form muzycznych, zagadnienie rytmu w muzyce, opera, muzyka ludowa, pieśń masowa itp.**

Każdy komplet będzie zaopatrzony w broszurę ze słowem wstępnym do koncertu z płyt na wybrany temat oraz szczegółowymi, przystępnymi objaśnieniami dla słuchaczy. Broszura będzie służyła za podstawę prelekcji przed i po koncercie.

— Wychodzimy z założenia, że nie ma trudnej muzyki. Może być tylko muzyka źle podana. Dobrze podaną i objaśnioną każdy słuchacz zrozumie i pokocha — mówi jeden z inicjatorów nowej formy propagowania muzyki, inspektor Zambrzycki.

Inicjatywa jest szczęśliwa. Pozbawione muzyki świetlice czekają niecierpliwie na równie szczęśliwą realizację projektu.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Tokarzy, ślusarzy, stolarzy, modelarzy, spawaczy wykwalifikowanych, **technika** biura fabrykacji na stanowisko kierownicze, **pomoc fachową**, zatrudnią natychmiast **Zgierskie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. J. Pietrusińskiego**, Terenowa Baza Remontowa. Zgierz ul. Dąbrowskiego 15. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny. 413

Tkaczy na krosna kortowe wykwalifikowanych, **przykręcaczy** i **śrubowników** na przędzalnię zgrzebną, **robotników** do Wydziału Gospodarczego zatrudnią natychmiast **Zgierskie Zakłady Przemysłu Wełnianego** im. Dąbrowskiego, ul. Waryńskiego 6. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 414

Inżynierów i techników z praktyką handlową, handlowców ze znajomością branży maszynowej, znajomość języków obcych pożądana, poszukuje **Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi.** Pisemne zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny, **Łódź, Więckowskiego 33, parter.** 420

Siłę fachową na stanowisko księgowego do Gospodarstwa Rolnego poszukują **Żyrardowskie Zakłady Przemysłu Włókienniczego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Żyrardowie.** Warunki do omówienia na miejscu. Oferty wraz z życiorysami należy kierować do Wydziału Personalnego wyżej wymienionych Zakładów. 395

3 techników do Wydziału Technicznego, kierownika B. H. P., 20 obrębiaczek wykwalifikowanych, na maszyny dwuigłowe, 2 stemplowaczki wykwalifikowane, 6 dziewiarzy wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Tomasza Rychlińskiego, Łódź, Al. Kościuszki 23-25. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 396

Wykwalifikowanych pracowników finansowych, księgowych bilansistów, biegłe maszynistki - stenotypistki, pracowników gospodarczych, tokarzy - ślusarzy, kreślarzy, techników - mechaników, inżynierów, zatrudnią od zaraz Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napięcia, ul. Przędzalniana 71. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 425

Tkaczy wykwalifikowanych na krosna angielskie, cieśli, stolarzy, ślusarzy wykwalifikowanych, technika - elektryka, uczniów na oddział tkacki powyżej lat 16, **robotników gospodarczych,** zatrudnią natychmiast Zakłady . Przemysłu Bawełnianego, Przedsiębiorstwo Państwowe **Wyodrębnione z siedzibą w Ozorkowie.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 421

Monterów i pomoc przyuczoną na wysokie i niskie napięcie oraz na instalację prac przy elektryfikacji wsi, zatrudni od zaraz na terenie Województwa Łódzkiego **Spółdzielnia Pracy Elektryków w Warszawie.** Warunki płacy wg umowy zbiorowej dla pracowników budowlanych, zgłaszać się Baza w Sieradzu, **ul. Krakowskie Przedmieście 54, browar.** 403

Głównego księgowego obeznanego z Jednolitym Planem Kont, inżyniera lub technika z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika energetyki i ruchu. Jedną rutynowaną maszynistkę, zatrudnią natychmiast Zduńsko - Wolskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Zduńskiej Woli. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 409

Księgowych, bilansistów, kontystów, planistów, zaopatrzeniowców, techników, budowlawych, elektryków, ekonomistów, techników. włókienników, mechaników, maszynistki wykwalifikowane, pracowników gospodarczych, zatrudni od zaraz Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego w Łodzi, Al. Kościuszki 3. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny CZP Wełnianego od godz. 10 — 13 codziennie. 423

OGŁOSZENIA DROBNE

SCENA i ekran

Oni mają ojczyznę

Pamiętamy z historii kim byli janczarowie. Sułtanowie osmańscy, podbiwszy Bałkan, porywali dzieci słowiańskie, ażeby je odpowiednio wychować i z czasem wcielić do doborowych pułków piechoty, walczącej często ze swoimi braćmi.

Adolf Hitler i jego faszystowscy generałowie poszli śladem władców tureckich i pod najrozmaitszymi pretekstami wywozili z podbitych przez siebie ziem, a więc m. in. z Polski i Związku Radzieckiego dzieci, ażeby wychować je potem na pachołków faszyzmu.

Po skończeniu wojny w najrozmaitszych obozach, bursach i sierocińcach niemieckich zostało mnóstwo dzieci, które powinny teraz wrócić do ojczyzny. Jednakże propaganda anglo-amerykańska zapewnia, że pozostały tylko te dzieci, których narodowości nie udało się dotychczas ustalić. Jest to jawne kłamstwo. Pamiętamy dobrze, że nie tak dawno jeszcze pisma nasze donosiły z oburzeniem, iż jedna grupa dzieci polskich, zamiast do kraju, wysłana została do Kanady. A w ZSRR jest jeszcze wiele matek, które od lat czekają nadaremnie na powrót dzieci, wywiezionych ongiś przez hitlerowskich faszystów.

W jakim celu przytrzymują władze anglo-saskie te dzieci? Imperialiści zachodni, knując zbrodnicze zamiary przeciwko pokojowi, już teraz przygotowują sobie niewolników, którzy, wychowywani w nienawiści do socjalizmu, mogliby stać się w przyszłości bezrozumnym narzędziem w ich rękach.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej nie mogą tolerować podobnego stanu rzeczy i — jako zdecydowana potęga — w sposób energiczny upominają się o zwrot swoich dzieci.

Doskonały, mocny film produkcji radzieckiej „Oni mają ojczyznę" opowiada nam właśnie o losie takich dzieci, znajdujących się ongiś w sierocińcu na terenie miasteczka Altendorf. Angielska administracja na wiadomość, że Rosjanie dowiedzieli się o istnieniu tego więzienia dla dzieci, pośpiesznie ciemną nocą przewozi je do innej miejscowości. Lecz pułkownik Dobrynin, szef misji radzieckiej, nie daje się oszukać — walczy o każde radzieckie dziecko.

Autorem tego interesującego filmu, odsłaniającego kulisy anglo-saskich matactw i perfidię ich metod, jest świetny pisarz radziecki, wielokrotny laureat Nagrody Stalinowskiej — Sergiusz Michałkow, a wyreżyserował go A. Fajcymer i W. Legoszin. W rolach ważniejszych grają: N. Zaszczypina oraz Paweł Kadocznikow.

Zbiórka kości

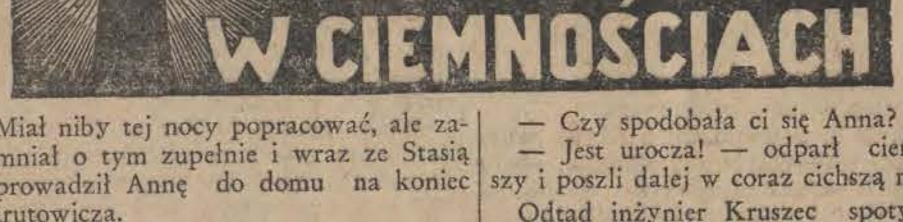
w stołówkach i restauracjach

W gospodach, restauracjach, stołówkach codziennie pozostają pokaźne ilości kości.

Dotychczas nie były one wykorzystywane, często wyrzucało się je po prostu wraz ze śmieciami.

Obecnie, na mocy zarządzenia Min. Handlu Wewnętrznego, wszystkie zakłady masowego żywienia mają obowiązek wszelkie kości pokonsumcyjne zbierać w specjalnych naczyniach i przekazywać Zbiornicom Odpadków Użytkowych wg. ustalonego cennika.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



22)

Miał niby tej nocy popracować, ale zapomniał o tym zupełnie i wraz ze Stasią odprowadził Annę do domu na koniec Narutowicza.

— Dowidzenia... dowidzenia... — pożegnała go Anna. — Było mi bardzo miło spotkać pana znowu.

W ciepłą, prawie wiosenną, księżycową noc wracał potem zamyślony, rozmarzony, zapomniawszy zupełnie o Stasi, która szła obok niego jak bezszelestny cień.

Gdzieś daleko stukały maszyny. W wielkiej fabryce pracowała nocna zmiana. Przez niezasłonięte okna padały smugi ostrego światła.

Był to jedyny niemal znak życia wielkiego miasta, które powoli układało się do snu — a nad jego sennym spokojem wiatr przepędzał chmurki, wędrujące przez rozgwieżdżone niebo.

Stasia spojrzała w pewnej chwili w zamyśloną twarz swojego towarzysza.

— Nad czym tak dumasz?

— Ach, tak sobie... o wszystkim i o niczym! — odpowiedział głosem człowieka zbudzonego ze snu. I znów w cichej nocy wędrowały dalej dwa cienie. Wreszcie, nie odwracając głowy, zapytał cień mniejszy:

— Czy spodobała ci się Anna?

— Jest urocza! — odparł cień większy i poszli dalej w coraz cichszą noc...

Odtąd inżynier Kruszec spotykał się często z Anną Stamińską. Prawie zawsze towarzyszyła im Stasia. Zresztą były to eskapady zupełnie niewinne — kino, koncerty, teatr, a potem, kiedy się zrobiło cieplej, wycieczki za miasto: do Grotnik, do Justynowa, na plażę do Nowej Gdyni...

I tak przeszło prawie półtora roku.

Młody chemik przywiązywał się do jasnowłosej panny. Anna coraz mocniej wchodziła mu w krew. Był za nieśmiały, ażeby zdecydować się wreszcie na wyznanie, przeczuwał jednak, że moment ten nastąpi prędzej czy później.

Ostatnia wycieczka do Łagiewnik dała mu wiele do myślenia.

Nie było to ze strony Anny nic zdrożnego, czy nie lojalnego, że skorzystała z okazji i wsiadła do samochodu inżyniera Ortena. Dlaczegoż więc uczuł w sercu ostre jakieś szarpnięcie? Dlaczego ogarnął go niepokój?

— Kocham Annę... jestem nawet o nią zazdrosny! — analizował sam siebie i obiecywał sobie, że będzie musiał wreszcie rozmówić się z nią poważnie.

Byłby to może zrobił nazajutrz w Chełmach, zauważył jednak w oczach Anny roztargnienie i uznał, że nie jest to pora na bardziej intymne wyznania.

Trzy dni potem zadzwonił do niej znowu.

— Dzieńdobry pani! Tu Kruszec.

— Ach, pan... — wydało mu się, że głos Anny zabrzmiał mniej srebrnie, niż zazwyczaj. — Jak się pan czuje w ten upał?

— Średnio, proszę pani... A dzwonię, bo chciałem przypomnieć, że dziś po raz ostatni już grają w „Lunie" obraz, który tak bardzo chciała pani zobaczyć... Czy zechce pani pójść z nami? Bo Stasia wybiera się również... Poszlibyśmy na seans o 7-ej, a potem...

Odpowiedziała pośpiesznie, zbyt nawet pośpiesznie.

— Nie, dziś wykluczone!... Mam pewne rodzinne zobowiązania... Niech pan idzie ze Stasią, a potem przy sposobności powiecie mi, czy film był rzeczywiście dobry!

Powiedziała jeszcze parę zdawkowych frazesów i odwiesiła słuchawkę.

— Trudno, pójdę tylko ze Stasią! — westchnął młody inżynier i ogarnęła go melancholia...

Ze Stasią spotkał się piętnaście przed siódmą przed Grand Hotelem. Oboje powiedzieli niemal równocześnie: „Szkoda, że Ania jest dzisiaj zajęta" i poszli w kierunku ulicy Przejazd.

— W naszej fabryce robotnicy zaczynają organizować strajk. I słusznie. Właściciel nie powinien omijać ustawy zbiorowej i... — zaczął Kruszec i nagle przystanął.

Stasia zauważyła, że zmieniła mu się twarz.

Poszła odruchowo wzrokiem za jego spojrzeniem, a wtedy zobaczyła i ona...

Po drugiej stronie ulicy w niebieskiej sukni, sama niebiesko - oka, smukła, jasna, roześmiana, szczęśliwa, szła Anna Stamińska.

Towarzyszył jej inżynier Jerzy Orten. I on był rozbawiony, rozgadany. Widocznie powiedział właśnie coś bardzo zabawnego, bo Anna potrząsnęła głową i roześmiała się głośno.

Idą oboje wysocy, dotykając się ramionami, aż zniknęli w gęstym tłumie. I tylko raz, z daleka, mignęła jeszcze niebieska suknia Anny i błysnął — jak pierścień rzucony w wodę — pukiel jej złotych włosów.

Kruszec nieprzytomnymi niemal oczyma spogląda w ślad za nimi...

— A więc jednak miałem rację!... Przeczucia nie omyliły mnie... Teraz rozumiem przyczynę moich niepokojów. Słusznie lękałem się, że ta historia z Ortenem nie będzie przelotnym epizodem, — chmurnieje coraz bardziej.

Siedząc potem w kinie, spogląda na przelatujące przez ekran cienie i obrazy i medytuje posępnie:

(C.d.n.)

17 milionów złotych

zaoszczędzą pracownicy MPB

Do potężnego ruchu Lipcowego włączyli się również pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi, którzy podjęli szereg zobowiązań w celu uczczenia Święta Manifestu PKWN.

Oddziały remontowe zobowiązały się wykonać przedterminowo szereg prac, dzięki czemu I Oddział uzyska ćwierć miliona zł oszczędności, II Oddział — 767.320 zł i III Oddział — 868.000 zł oszczędności.

Na konto Oddziału Nowego Budownictwa w związku z ponadplanowymi pracami i budową osiedla robotniczego na Radogoszczu — przypadnie 1.528.080 zł oszczędności, zaś największe, bo wyrażające się sumą ok. 10.000.000 zł przypadną na Oddział Wykończeniowy, dzięki wykonaniu ponad plan remontów szeregu szkół. Wydziały Personalny, Ogólny i Oddział Inspekcji zaoszczędzą przy budowie baraków przy ul. Ziołowej 67.200 zł.

Ogólna suma oszczędności, uzyskanych przez pracowników MPB wyniesie 16.900.535 złotych.

(p)

Smutne, ale prawdziwe

Myszy nadal się tuczą...

Doskonale zaopatrzoną śpiżarnię dla myszy oglądamy w magazynach Fabryki Tektury Falistej przy ulicy Henryka na Chojnach. Kilkadziesiąt tysięcy ramek (2 wagony), czyli wkładek, służących do nawijania materiałów — blokuje magazyny od roku. Do tego czasu utuczyło się już na tych wkładkach pięć pokoleń mysich, stanowią one bowiem doskonałą pożywkę i znakomicie wpływają na rozrodczość rodzaju mysiego.

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego ograniczyła swoją rolę jedynie do przekazania Fabryce Tektury zamówienia na wkładki dla Farbiarni i Wykończalni „Pierwszej", w Rudzie Pabianickiej, nie troszcząc się — pomimo nieustannych przypomnień i próśb o zwolnienie magazynów — aby wkładki te zostały odebrane.

Przed paru miesiącami poruszyliśmy tę sprawę na łamach „Expressu Il.". Otrzymaliśmy wnet „wyjaśnienie" z Centrali Zaopatrzenia, które wprawdzie nic nie wyjaśniło i nie dowiedzieliśmy się o powodach tego karygodnego zaniedbania, przypuszczaliśmy jednak, że Centrala Zaopatrzenia niezwłocznie zlikwiduje swoje zaniedbanie. Tym czasem... Wkładki nadal tarasują magazyn, szóste pokolenie mysie jest już w drodze na świat, a Centrala Zapoatrzenia wciąż czeka.

Chyba do chwili, kiedy dostatecznie już rozpleniony mysi ród pożre ją jak króla Popiela.. (p)

NASI czytelnicy piszą

PEESESIE — POPRAW SIĘ!

Nabyłem w sklepie PSS nr 574 — ul. Piotrkowska 127 0,5 kg kiełbasy (grubej) w cenie 420 zł za kg, która niestety, po rozpakowaniu była w stanie nie nadającym się do użycia.

Uważam, że placówka handlu uspołecznionego powinna zwrócić więcej uwagi na to, co sprzedaje klientowi, a nie narażać go na niepotrzebne straty i ewentualne przykrości ze strony domowników (żony!!!).

Pod adresem PSS przesyłam tą drogą prośbę o zwrot wpłaconych pieniędzy lub o ekwiwalent w towarze, nadającym się do spożycia. „Pachnącą" kiełbasę zatrzymuję do dyspozycji kierownictwa sklepu nr 574.

Witold Jóźwiak
Łódź, ul. Wigury nr 13

Nie pozostaje nam nic innego, jak przekazać tę prośbę PSS i zapytać, jak to się dzieje, że tego rodzaju towar trafia do sklepu.

W odpowiedzi na nasze artykuły

DLACZEGO NIE MA BOMBAJEK

W odpowiedzi na nasz felieton pt.: „Co włożyć w upały" Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wyjaśnia co następuje:

„Zarzut dotyczący niedostatecznego zaopatrzenia sklepów sektora uspołecznionego w odzież lekką jak bombajki, szorty itp. jest słuszny i wynika z ograniczonych możliwości produkcyjnych. Natomiast nie jest uzasadniony zarzut co do niedostatecznego zaopatrzenia w koszule w tańszym gatunku, gdyż nie notowano na rynku braków w tej dziedzinie zaopatrzenia".

NIE POSZEDŁ, GDZIE NALEŻY

W związku z notatką „Kto to wyjaśni?" — Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska" Oddział w Łodzi (w likwidacji) — komunikuje:

Premia dla ob. Białasa była wstrzymana z powodu niewywiązania się przez niego z obowiązków. Po usunięciu przez niego braków, bez jego interwencji — otrzymał zawiadomienie o przyznaniu premii w dniu 28 marca. Ob. Białas w wyznaczonym terminie po odbiór pieniędzy się nie zgłosił, a rejon robót w Kutnie był w likwidacji. Ob. Białas interweniował w oddziale SBW w Łodzi u osób, które jego sprawy nie znały, a nie zgłosił swych pretensji do dyrekcji.

W dniu 26 czerwca br. ob. Białas zgłosił się do SBW, otrzymał całą należność i tym samym sprawa została całkowicie załatwiona.

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska" — Oddział w Łodzi (podpis nieczytelny)

Masowy napływ młodzieży

Zostanę technikiem!
A ja mechanikiem!
A ja elektromonterem!

DO SZKÓŁ zawodowych

Synowie robotników i chłopów zdobywają wiedzę fachową — Również dziewczęta coraz chętniej garną się do zawodu.

W dniach od 22 czerwca do 5 lipca br. szkoły zawodowe w całym kraju przeprowadziły w pierwszym terminie wpisy uczniów na rok szkolny 1950-51.

Młodzież masowo garnie się do szkół zawodowych w przeciwieństwie do lat dawniejszych, kiedy to pod wpływem tradycji burżuazyjnych i drobnomieszczańskich wstępowała gremialnie do szkół ogólnokształcących.

W przełomie tym przoduje młodzież robotnicza i chłopska, stanowiąca znaczną większość kandydatów do szkół kształcących specjalistów dla przemysłu i innych gałęzi naszego życia gospodarczego.

W Łodzi w pierwszym terminie wpisów zgłosiło się do szkół zawodowych o 20 proc. więcej młodzieży niż w roku ubiegłym.

M. in. do Państwowej Szkoły Techniki Przemysłowej wpłynęło ponad 970 podań kandydatów na pierwszy rok nauki.

Masowo garną się również synowie robotników łódzkich i inteligencji pracującej do Technicum przędzalniczego, tkackiego i farbiarsko-wykończalniczego. Na pierwszy rok nauki w szkole przetwórczo - papierniczej zgłosiło się 108 kandydatów w tym około 90 proc. młodzieży chłopskiej.

W Warszawie już w pierwszych dniach wpisów do wielu szkół zawodowych zgłosiło się znacznie więcej młodzieży niż planowano. Największą popularnością wśród młodzieży cieszą się **technica mechaniczne wszelkiego rodzaju oraz technica budowlane, kształcące absolwentów szkół podstawowych na techników.**

Coraz większe zainteresowanie wykształceniem zawodowym wykazują również dziewczęta. Największy napływ młodzieży żeńskiej w Warszawie zaznaczył się w szkołach handlowych i administracyjnych wszelkiego typu.

Olbrzymi pęd młodzieży robotniczo-chłopskiej do nauki w szkołach zawodowych ilustruje najlepiej fakt przybycia do Warszawy 2 uczennic pochodzenia chłopskiego **z odległych zakątków pow. drohiczyńskiego w woj. białostockim, które nie bacząc na trudności wynikłe z braku środków finansowych i nieznajomości miasta zgłosiły się do Technicum Administracyjno-Handlowego.** Dziewczęta te otoczone zostały opieką dyrekcji szkoły która poczyniła kroki w celu zapewnienia im miejsca w bursie.

W Katowicach liczba zgłoszeń do szkół zawodowych jest około 33 proc. większa niż w roku ubiegłym. **Obserwuje się masowy napływ młodzieży z dziewiątych i dziesiątych klas szkół ogólnokształcących do liceów zawodowych.**

Największe zainteresowanie wykazuje młodzież śląskiego okręgu przemysłowego studiami w szkołach mechanicznych. M. in. w największym na Śląsku ośrodku szkolenia zawodowego — Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych rozpocznie naukę w przyszłym roku szkolnym na wydziałach: mechanicznym, elektrycznym i chemicznym ponad 1.200 uczniów, 85 proc. uczniów tej szkoły stanowić będzie młodzież robotniczo-chłopska.

Szkolnictwo zawodowe przyjmie w roku bieżącym o 12,4 proc. młodzieży więcej niż w roku ubiegłym. W nowym roku szkolnym utworzone będą nowe szkoły zawodowe, zaś w wielu już istniejących szkołach liczba pierwszych klas będzie znacznie powiększona. W ten sposób wszyscy kandydaci do szkół zawodowych, którzy z pomyślnym wynikiem złożą egzaminy wstępne i wykażą się zdolnościami, będą mogli zdobyć wiedzę fachową, aby stać się świadomymi budowniczymi socjalizmu w Polsce.



Wczoraj zakończono rozbiórkę muru oddzielającego część Ogrodu Saskiego, przylegającego do tzw. pałacu Błękitnego. Na zdj.: junacy SP z 11-go turnusu niwelują nowoprzyłączony teren. fot. St. Wdowiński

Zakończenie obrad MZZZW i O

Jedność włókniarzy świata

gwarancją zwycięskiej walki o pokój i polepszenie warunków pracy

W trzecim dniu obrad Rozszerzonego Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego odczytany został projekt rezolucji, którego główne punkty podajemy poniżej.

— We wszystkich krajach kapitalistycznych i zmarshallizowanych — czytamy w rezolucji — pogłębia się kryzys gospodarczy, a tym samym pogarsza położenie mas pracujących. Podżegacze imperialistyczni dążąc do wywołania nowej wojny czynią przygotowania kosztem robotników i stawiają ich w obliczu obniżki płac i klęski bezrobocia. Z drugiej strony rozwija się pokojowa praca państw Demokracji Ludowych ze Związkiem Radzieckim na czele. W tej walce o pokój biorą również udział robotnicy-włókniarze i odzieżowcy całego świata.

W dalszym ciągu rezolucja mówi o walce włókniarzy z łamistrajkami i zdrajcami związkowymi i o tym, że robotnicy składając podpisy pod Apelem Sztokholmskim jednoczą się pod znakiem proletariackiego internacjonalizmu.

Projekt rezolucji podaje główne wytyczne dalszej pracy Zrzeszenia dla polepszenia warunków bytowych włókniarzy i zdobycia swobód demokratycznych.

Po krótkiej dyskusji nad projektem, który odesłany zostanie do komisji celem ostatecznego sformułowania, zabrał głos sekretarz generalny Aleksander Burski omawiając sprawy organizacyjne.

Na wstępie, zawiadomił zebranych, iż Zw. Zaw. Włókniarzy Fińskich przesłał list z prośbą o rzeczywiste przyjęcie go w skład Zrzeszenia.

— Decyzja ta ma tym poważniejszą wymowę — stwierdził ob. Burski, że Centrala Związków Zawodowych Fińskich stosuje represje wobec Związków wyłamujących się z pod jej wpływu. Jest to dowód wielkiej odwagi Związku Włókniarzy.

W sprawach organizacyjnych zabierają jeszcze głos generalny sekretarz ŚFZZ. Gebert oraz przedstawicielka radzieckich włókniarzy Dogadajewa.

Na zakończenie przemówił przewodniczący zebrania — wiceprzewodniczący Zrzeszenia — Eduard Aubert.

Mówca stwierdził, że obrady były bardzo owocne i wyrażono w dyskusji głęboką wolę wzmocnienia Zrzeszenia o nowe miliony członków.

Nasze Zrzeszenie — powiedział Eduard Aubert — musi być mocne, musi wykazać robotnikom, że ich walka nawet o najmniejsze postulaty łączy się ściśle z wielką bitwą o pokój i swobody demokartyczne. W czasie tych codziennych walk odzieżowcy i włókniarze muszą czuć poparcie naszego Zrzeszenia i solidarność włókniarzy i odzieżowców całego świata.

Jestem przekonany, — stwierdził na zakończenie mówca — że uchwały któreśmy tu powzięli będą zrealizowane w całej pełni.

Po tym krótkim przemówieniu wystąpił na trybunę przedstawiciel Francji Daniel Ankier dziękując w imieniu zebranych za gościnne przyjęcie, oświadczając że wszyscy delegaci czuli się w Polsce jak u siebie w domu. (i)

Import pomidorów spowodował obniżkę cen

„Badylarze"—spekulanci

Dostawy z Bułgarii potrwają do końca bm.

Jak wiadomo, cena pomidorów bułgarskich została obniżona ostatnio z 500 na 350 zł. kg.

W rb. sprowadzamy znaczne ilości pomidorów, aby spowodować tą drogą obniżkę cen rynkowych jeszcze przed właściwym sezonem. **Chodzi o to, że we wczesnym okresie, kiedy pomidory zaliczają się do nowalijek, główni dostawcy tego artykułu — właściciele podmiejskich przedsiębiorstw ogrodniczych prowadzonych na skalę kapitalistyczną, tzw. „badylarze" śrubują ceny w celach spekulacyjnych.** Najlepiej można to było zaobserwować w tym roku, kiedy to spekulanci przypuścili szczególnie intensywny atak na kieszenie konsumenta.

Obecnie, dzięki rzuceniu u progu sezonu znacznych dostaw bułgarskich poziom cen pomidorów dostarczanych na rynek przez „badylarzy" gwałtownie spadł, obniżając się do poziomu cen pomidorów importowanych z Bułgarii.

Dostawy pomidorów z importu zostaną zakończone około 25 bm. to jest wówczas, gdy podaż krajowych pomidorów gruntowych osiągnie pełne nasilenie i tym samym pomidory krajowe stanieją. (n)

Strzegom buduje — a Łódź tylko ciągle marzy

Mała wycieczka na Dolny Śląsk może nas dużo nauczyć

Sprawa basenu, który miał powstać w Łodzi na stadionie Włókniarza przy ul. Kilińskiego, jest tak płynna jak woda. Już się wydaje, że trzymasz ją w dłoni, a tu masz! — wylatuje ci między palcami.



I jaki jest tego skutek? Łódź jak była, tak nadal jest bez letniego basenu z prawdziwego zdarzenia. Doszło nawet do tego, że trzeba było odwołać tegoroczne mistrzostwa okręgu.

Dziwne to doprawdy, ale prawdziwe. Ciągłe wahania, brak stanowczej, męskiej decyzji itd. powodują, że pływacy łódzcy, którzy osiągnęli już tak dobre wyniki, nie mają właściwie możności poprawiania ich we własnym mieście.

Przyjrzyjmy się jednak dla odmiany, jak tego rodzaju sprawy załatwia się gdzieindziej. Zróbmy sobie np. małą wycieczkę po miasteczkach Dolnego Śląska.

Zatrzymajmy się na chwilę w Głuszycy koło Wałbrzycha. Mieścina, jakich wiele na Dolnym Śląsku, zniszczona, ale jednocześnie powstająca z rumowisk, tętniąca życiem.

Działacze sportowi — pełni energii i zapału. Sekretarz tamtejszego oddziału Zrzeszenia „Włókniarz” rzucił inicjatywę — wybudujemy własny basen! Podchwycili ją wszyscy sportowcy — i działacze i zawodnicy. Urządzili wspaniały basen, doprowadzili doń wodę z rzeki i dzisiaj mają świetną pływalnię.

Jedźmy dalej. Strzegom koło Świdnicy. W czasie działań wojennych miasteczko kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk, skutkiem czego wyglądało tak, jak warszawska Starówka.

Ale i tu znaleźli się ludzie, gotowi do wszelkiej pracy dla dobra sportu. Na czele z największym zapaleńcem, dyrektorem roszarni lnu i konopi — Rybickim, na własnych plecach nosili płyty, kamienie, wozili ziemię i dzisiaj mają basen, o jakim Łódź marzy bez przerwy: 6 torów, wspaniała wieża skoków, brodzianki, zieleńce, kwietniki i widownia na 5 tysięcy osób!

I wreszcie trzeci, ostatni etap naszej wycieczki — Lubawka koło Kamiennej Góry. To, co zniszczyły działania wojenne, a potem rodzima huliganeria szabrownicza, odbudowano w szybkim tempie. Że młodzież Lubawki może się teraz „wypływać” dowoli, zawdzięcza przede wszystkim energii działaczy i własnej pracy.

Czy słysząc to wszystko, mogą się nasi działacze nie rumienić? Niestety, jak do tej pory nie stać ich na odważną decyzję i szybkie działanie. Gdyby te cechy posiadali, nie trzeba byłoby odkładać tegorocznych mistrzostw na niewiadomo kiedy... (kł.)

Wyjechali pełni nadziei

ale pytanie, w jakich humorach powrócą...



Pełni wiary i nadziei wyjechali wczoraj piłkarze ŁKS Włókniarz do Warszawy na spotkanie ze stołecznym Kolejarzem. Skład ich nie uległ zasadniczym zmianom i przedstawiać się będzie następująco: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Rączko, Urban, Miller, Koźmiński, Patkolo, Janeczek, Baran, Hogendorf.

Łodzianie po cichu liczą się ze zwycięstwem, które, przyniósłszy im dwa punkty, pozwoli wywindować się na lepsze miejsce w tabeli ligowej. Czy jednak spełnią się te nadzieje, zobaczymy...

Po meczu z Kolejarzem, piłkarze łódzcy udadzą się do Międzyzdrojów na obóz kondycyjny. Kierownictwo drużyny zapowiada przy tym, iż po obozie będzie miało dla publiczności łódzkiej kilka „bombowych” niespodzianek. Względy taktyczne nie pozwalają narazie odsłonić rąbka tajemnicy.

W drugim meczu ligowym tego dnia spotkają się w Poznaniu Ogniwo — Kraków i tamtejszy Kolejarz.



JADWIGA GŁAŻEWSKA

Pani Jadzia — to chyba najwszechstronniejsza sportsmenka w Polsce. W lipcu rb. obchodziła 20-lecie swej działalności sportowej. A oto najważniejsze „kwiatki” tego okresu: start w drużynie 9-krotnego mistrza Polski w szczypiorniaku, w lekkoatletyce — rekord okręgu na 800 m nie pobity od 1932 r., mistrzostwo Polski w dysku w r. 1939 (38,76 m), i wreszcie w łyżwiarstwie — mistrzostwo Polski na 500, 1500, 3000 i 5000 m, w tym rekord Polski na 500 m. Jak jednak zapewnia, postara się o wymazanie nazwiska Nehringowej z listy rekordzistek również na pozostałych dystansach. Pomogą jej w tym łyżwy radzieckie, które otrzymała w podarunku od koleżanek z ZSRR, startując w rb. na mistrzostwach świata w Moskwie.

Dodać należy, że pani Jadzia nawet piłkę kopać potrafi. I to nieźle...



Mecz, słupki i biurokracja

W kwietniu gościła u nas łódzka Skóra 1. Rozegraliśmy wtedy spotkanie w siatkówkę, które zakończyło się wygraną gości 2:0 (15:0 15:13). Po tym meczu wzięliśmy się do roboty. Chcieliśmy pokazać, że LZS Srebrna nie da się tak łatwo.

I wczoraj przyjechaliśmy do Skóry 1 na rewanż. Mecz się udał, „wygarbowaliśmy” naszego przeciwnika jeszcze lepiej, niż on nas — 2:0 (15:9, 15:1). A więc rachunek wyrównany...

Teraz inna sprawa. Nasz LZS rozwija się coraz lepiej. Wykorzystując wakacje, chcieliśmy wybudować własne boisko piłkarskie, do siatki i koszykówki. Mamy teren, pieniądze, młodzież do roboty, ale...

Właśnie to ale. Potrzeba nam słupków do bramki. Nigdzie ich nie możemy dostać. Odsyłają nas od Annasza do Kaifasza — z Pagedu do Wydziału Rolnego WRN, stamtąd do Pow. Rady Narodowej, do centralnego składu Pagedu itd. itd.

Czy przez tę biurokrację mamy nie wypełnić naszego zobowiązania lipcowego i nie wybudować boiska?...

Wiesław Kowalczyk
Korespondent „Expressu Ilustrowanego”

Jeden set — dwie godziny

Patty zwycięzcą Wimbledonu

W finale gry pojedyńczej mężczyzn na turnieju w Wimbledonie Budge Patty USA pokonał Australijczyka Sedgmana 6:1, 8:10, 6:2, 6:3.

Obaj finaliści grali poprzedniego dnia przeciwko sobie w grze podwójnej, która trwała 4 godziny, przy czym w drugim secie, trwającym 2 godz., uzyskano rekordowy stosunek gemów 31:29. Ostatecznie Patty i Trabert USA pokonali parę australijską Sedgman — Mc Gregor 6:4, 31:29, 7:9, 6:2.

Czy „Japp” im pomoże...

Sportowa Łódź spotka się dzisiaj na torze WKS-u



Dzisiaj o godzinie 16-ej zawarczą znowu na stadionie WKS motory żużlowców. W meczu o mistrzostwo ligi państwowej spotkają się: Gwardia — Bydgoszcz, Gwardia — Rzeszów i ŁKS Włókniarz.

Zespół gospodarzy wystąpi w jak najsilniejszym składzie, w którym zobaczymy Mirosława, Wiatrowskiego, Janowskiego, Wielca i jako rezerwowego Bobowskiego. Kontuzjowani swego czasu Mirosław i Bielec czują się już doskonale.

Również drużyny gości stawią się na torze w swych najmocniejszych składach. Gwardię bydgoską reprezentować będą tacy zawodnicy, jak Szrubkowski, Buda, Bonin i Błajda.

Jeśli zaś chodzi o Gwardię z Rzeszowa, barw jej będą bronili: Dylong, Staromiejski, Nazimek i Kielar.

Kierownictwo drużyny łódzkiej zapewnia, że maszyny przygotowane są jak najlepiej. Ponadto zawodnicy jej otrzymali w ostatniej chwili wspaniałego „Jappa”.

Na stadionie czynnych będzie 8 kas począwszy od godz. 13-ej. Wejście na miejsca siedzące od strony Żeligowskiego.

Czytajcie »Express Ilustrowany«

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Opera Śląska, o 3-ej przedstawienie zakupione przez Zw. Zaw., 19 — „UPROWADZENIE Z SERAJU”.
Nowy — „MAKAR DUBRAWA” — 19.15.
Powszechny — Teatr nieczynny.
„Osa” — „ŚLUBY MURARSKIE” — czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.
Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT” — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Wołga, Wołga — 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK — Mali marynarze — 17, 19, 21.
BAJKA — Kłopoty referenta Trziszki — 15, 17.30, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 27.
HEL — Wesoły sublokator — 14, 16, 18, 20
MUZA — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.
POLONIA — Podróże Gulivera — 15, 17. 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Elwira Madigan — 15, 17,30, 20.
ROMA — Legitymacja partyjna — 16, 18, 20
REKORD — Miłość na lekarstwo — 16, 18, 20
STYLOWY — Zagubione dni — 15, 17,30, 20.
ŚWIT — Dziś o pół do jedenastej — 16, 18, 20
TĘCZA — Kłopotliwe alibi — 15.30, 18, 20.30
TATRY — Decyzja prof. Milasa — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Mali marynarze — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wyspa szczęścia — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Okoliczności łagodzące — 16 18, 20.
ZACHĘTA — Saławat, wódz Baszkirów — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Poszukiwacze złota — 16, 18, 20.



77

Nikitin lubił pisać sprawozdania. Kiedy opisywał to, co się już zrobiło, jeszcze raz przemyśliwał wszystko i często, odkładając na bok papiery, notował sobie w notesie nowe zadania do załatwienia, które mu w tej chwili wpadły na myśl.

Podczas ostatniego przesłuchania Oriechow - Pietriuk wygadał się, że niedawno przyjechał do Odessy białogwardyjski pułkownik, niejaki Konowalec. W imieniu hetmana Skoropadskiego, który uciekł z Niemcami, radził pułkownik eserowcom nawiązać bardziej ścisły kontakt z nacjonalistami. Eserowcy, rzekomo nie zgodzili się na propozycję Konowalca.

I właśnie teraz Nikitin pomyślał: Konowalec działa z ramienia niemieckiego wywiadu: Niemcy tak jak Anglicy również stawiają na burżuazję nacjonalistyczną i obliczają to na dłuższą metę... Wyraźnie jednoczą swoje wysiłki.

Nikitin postawił kropkę i oddał sprawozdanie sekretarzowi. Przydałoby się teraz pospać ze dwie godziny. Ale plan dzienny nie jest jeszcze wykonany — należy godzinkę uczyć się języka angielskiego, a rano odwiedzić Mikołaja Iwakina. Iwakin znajduje się dziesięć wiorst od Odessy w zakonspirowanym mieszkaniu. Nie daj Boże, aby się Turgajcew dowiedział o tym, że rozstrzelany Siemion Ostapczuk żyje. Nawet w Gubczeka nikt, prócz komisarza, nie wiedział gdzie się znajduje Mikołaj.

Komisarz wziął w rękę gruby słownik i burknął do siebie: „Tak, a propos!” przysunął notes i zapisał: „Zapytać Jermakowa, jak mu idzie nauka niemieckiego...”

ROZDZIAŁ II

Nazajutrz rano Nikitin zatelefonował do Lustdorfu:

— Kudriaszew? Dzień dobry! Przyjechali urlopowicze?... Doskonale! Wybieracie się na hulankę?... Słusznie! Telefonistko, dlaczego przerywacie?... Gołębia stacja. Połączcie... Nikitin słucha... Skąd przyjechał?...

Po upływie kilku minut, Niktin przeglądał przyniesiony przez Czumaka arkusz papieru, gęsto zapisany niewyrobionym charakterem pisma, przeglądał i burczał:

— Nie mogę odczytać... Czumak, znasz charakter pisma naczelnika posterunku wyspy Tendra?

— Towarzysza Gorbania? — spytał Czumak, nachylając się obok komisarza. To nie on, to nie jego charakter pisma. To pisał ktoś inny.

— I prawdopodobnie lewą ręką! — Nikitin przysunął zapisany arkusz ku stojącej na stole lampie. — Oho! Kiepska sprawa...

— Podpisał Wawiłow, — patrząc przez ramię komisarza, przeczytał Czumak.

— Połącz mnie z Jermakowem.

Czumak podniósł słuchawkę telefonu polowego:

— Postój „Waluty”!.. Jermakow jest przy telefonie, towarzyszu komisarzu!

Nikitin wziął tubę do ręki:

— Jermakow?... Mówi Nikitin. Rozkaż bosmanowi, aby się przygotował do natychmiastowego wyjścia w morze i przyjęcia ładunku... Produkty, umundurowanie... Przywiozą za pół godziny. I wydaj rozkaz, aby się zaopatrzyli w słodką wodę... Siedem beczek... A ty natychmiast — do mnie. Posyłam po ciebie samochód... Szybciutko!

Nikitin położył tubę znów wziął zapisany arkusz i przeczytał. „Nie zawiódł nas Wawiłow!”...

„Po co teraz na Tendrę? — nie rozumiał Jermakow, gdy wchodził po schodach do Gubczeka. — Zła pora na wyprawę. Bardzo zła!...

— Otóż, Andrzeju Romanowiczu, — przywitał go komisarz, — kiedy przyjmiecie ładunek, natychmiast podnieście kotwicę. Trzeba przerzucić wszystko na Tendrę. Oto masz, przeczytaj, — komisarz podał mu pismo Wawiłowa.

— Poważna sprawa!... Czyż to ten sam Wawiłow, który uciekł od Kudriaszewa? — z trudem przeczytawszy list, zainteresował się Jermakow.

(C.d.n.).

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY” — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-19544